



Nowa koncepcja poboru do Bundeswehry

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

21.06.2024

Zaprezentowany w połowie czerwca br. przez ministra obrony RFN, Borisa Pistoriusa, model polityki rekrutacyjnej w armii nie miał na celu natychmiastowej poprawy jej stanu kadrowego. Był jedynie formą zainicjowania szeregu rozwiązań administracyjnych, niewątpliwie potrzebnych w wojsku. Zostały one jednak skierowane nie tyle do potencjalnych żołnierzy, co do CDU, z którą w prawdopodobnym przyszłym rządzie po 2025 r. SPD będzie musiała ogłosić powrót do zasadniczej służby w Bundeswehrze.

Propozycje zmiany w wojskowym systemie rekrutacyjnym wynikały z coraz większych nacisków związków zawodowych w armii. Brakuje w niej przynajmniej 20 tys. etatów. Jest to coraz większy problem z uwagi na to, iż siły zbrojne w przyszłości mają być zwiększone do 270 tys. osób, przy 180 tys. służących tam w chwili obecnej. Wprowadzenie obowiązkowego poboru napotyka tymczasem nie tylko na sprzeciw Zielonych oraz dużej części członków SPD. Powszechne szkolenie wojskowe np. kobiet generuje też wątpliwości natury prawnej, tj. pytanie o zgodność z ustawą zasadniczą.

Szybkie zmiany korzystne dla wojska nie mają poparcia politycznego poza CDU. Nie gwarantują ponadto zwycięstwa w wyborach. Jednakże z uwagi na sytuację geopolityczną, niepodważalne potrzeby kadrowe Bundeswehry oraz coraz bardziej radykalny ton debaty medialnej o bezpieczeństwie, w której podważa się szansę nawet na obronę Berlina przy pomocy istniejących jednostek, niemiecki MON zmuszony był do podjęcia działań będących kompromisem pomiędzy politykami a korpusem oficerskim. Efektem stała się koncepcja ministra Borisa Pistoriusa.

Koncepcja ta jest powieleniem znanego w Polsce dawnego systemu rejestracji przedpoborowych. Odtwarza on struktury administracyjne nieistniejące w RFN od czasu zniesienia 13 lat temu służby zasadniczej. Ponieważ chadecja będzie promowała od 2025 jej odtworzenie, system Pistoriusa może oznaczać, iż jego implementacja, niezależnie od ostatecznego kształtu, zacznie funkcjonować dopiero po 2025 r. I to do chadecji kierowany jest omawiany projekt.

Model ministra zakłada obowiązek wypełnienia ankiet przez mężczyzn z każdego rocznika. Ci podejmowaliby dobrowolnie decyzję o tym, czy chcą służyć w wojsku czy nie, co już na tym etapie

przeczy postulatом dotyczącym pożądanego przez armię powszechnego poboru. W ankiecie, w momencie pozytywnej decyzji w sprawie podjęcia służby, konieczne było zaprezentowanie własnych kwalifikacji i na tej podstawie podejmowano decyzję o wybraniu kandydata na szkolenie, albo nie.

Minister nie wspomniał jednak, iż powstanie systemu oceny generuje koszty, a mowa o przynajmniej 400 tys. ankiet rocznie. Bundeswehra obecnie mogła zapewnić odpowiedzialne szkolenie jedynie 5 do 7 tys. rekrutów. Niewiarygodne wydaje się przekonanie, iż jedna czwarta ankietowanych wyrazi zainteresowanie poborem. Obecnie służy w Niemczech wszak tylko ponad 10 tys. ochotników. Krytykę sformułowały także organizacje młodzieżowe, wskazując na dość osobliwe formy zachęt dla kandydatów, w rodzaju kursów językowych czy możliwości zrobienia prawa jazdy. Środowiska eksperckie, obok postulatów powrotu do powszechnego poboru, wskazały też na zbyt krótki czas szkolenia, tj. 6 miesięcy. Nie ustają ponadto ujawniane regularnie przez media problemy z zakupem sprzętu i uzbrojenia, co musi wpływać także na politykę kadrową armii.

Koncepcja Pistoriusa, obok rzeczy niezbędnej, tj. rozpoczęcia systematycznej rejestracji potencjalnych poborowych, jest niczym innym jak formą biurokratycznego akcjonizmu, prowadzonego tak, aby nie zrazić własnych wyborców. Nie zmienia to jednak faktu, iż system ten jedynie odsuwa w czasie wprowadzenie obowiązkowego poboru, na zasadach, które po 2025 będą wynikiem kompromisu CDU z SPD.

